

Spisz i Orawa dla Polski.

Sprawa Spisza i Orawy jest dla nas — nieestety dla nas — kwestyą ostatnich dopiero lat, ale co więcej, ostatnich dopiero tygodni nawet. Bo to czasy tak świeże, kiedy grom najazdu czeskiego nderzył w pierś i wstrząsnął podwalinami całej Polski, dając świadectwo tej bolesnej i wiecznej prawdzie, że w nas czyn trzeba budzić gromami.

Dotychczas mało wiedziano o tem, że istnieje zabór czwarty obejmujący przecie z górą 150 tysięcy ludu polskiego, tylko wierchami Tatr i obojętnością odrąbanego od macierzy, zajmujący jednak nie strzęp, ale najpiękniejszą połąć naszych gór. Tak jest — mówi się o kordonie rzuconym między nami, a nimi, o zbyt niemiłym przeczeniu władz węgierskich piętrzących nadzwyczajne trudności z powodu urojonej agitacji panslawistycznej — to prawda, żandarm stał na straży, ale i obojętność nasza stała... A przecie tam tęskniono za polską ziemią i chowano ojczystą mowę jako skarb, tak jak Chełmszczyzna chowała religię w sercach, o czem łatwo przekona się ten, kto zajrzy i trochę pogrzebie w tych duszach i przemówi po polsku. Gdzie niegdzie potknie się o wyspę już całkowicie słowacką, ale tylko o wyspę i to jedynie dzięki ogromnie zapobiegliwemu ruchowi, popartemu przez Czechów i dziwnej naszej kurtuazji wobec obcych uroszczeń.

Stosunki spisko-orawskie przedstawiały się przez długi czas w bardzo przykrym oświetleniu. Nasz tamtejszy lud żył pod prężeniem wpływów czesko-

słowackich nie uznawających za Tatrami narodowości polskiej — mimo, że urzędowe konskrypcje

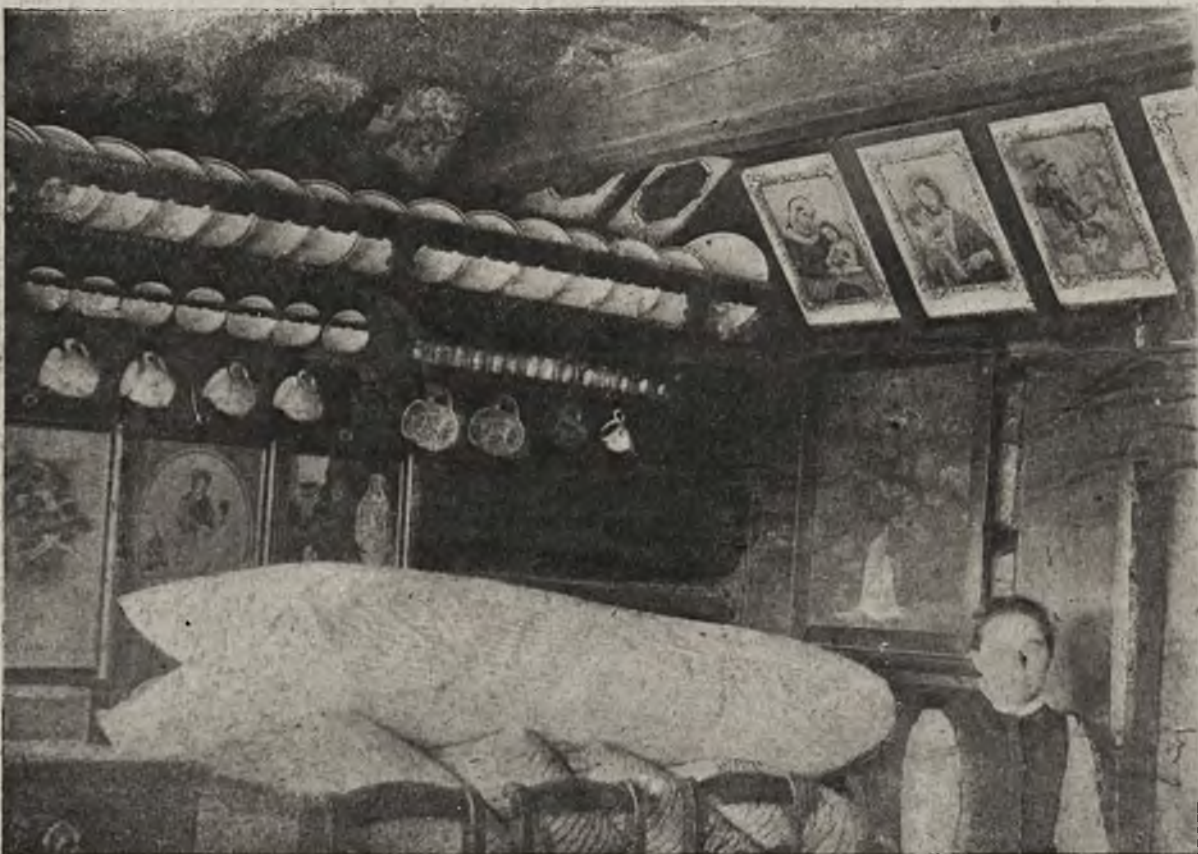
jeszcze w XVIII wieku znaly się lepiej na etnografii — prowadzących systematyczną zaborczą politykę. Silny wpływ wywierali tu Słowacy, którzy jednak z trudnością wmawiali w naszych górali, że nie są Polakami, ale „Słowiaki”. Usiłowania ich ułatwiał brak szkoły i kościoła polskiego, zmuszający lud do mowy, a nawet pacierza słowackiego, tak, że wkrótce polski, ojcowie wzięli ze sobą do grobu. I zdawało się, że życie tu płynie spokojnie, dalej ot z dnia na dzień, jak to słońce co wstaje z za gór, rozbija się w tysiącach kryształów o śnieżne skrzyska, albo rozperła w tęczę na spienionym strumyku. Ale to nie była martwota... Posłuchajmy tych słów twardych i z duszy-serca pływ-



Spisz i Orawa dla Polski: Typy górali ze Spisza



Spisz i Orawa dla Polski: Sławne zamki orawskie



Spisz i Orawa dla Polski: Wnętrze chaty góralskiej na Orawie.



Spisz i Orawa dla Polski: Piękność wiejska ze Spisza.

nących, które witały agitacyjną książeczkę „Co my za jedni?”, a przekonamy się, że krew krążyła mocno i to krew polska.

Przeciw wspomnianej książeczce Słowacy rozrzućli po wsiach swoją o tendencji panslawistycznej, gdy równocześnie jeden z proboszczów orawskich użył prasy węgierskiej celem skruszenia podstaw polskiego ruchu. Ożywiona agitacja niewiele jednak pomagała, nasz zatańczony góról zachował mowę i poczucie przynależności do Polski mimo często braku jeszcze uświadczenia narodowego, jakkolwiek praca w tym kierunku właśnie przez siłę pol-